Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w **Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na **prowincji:** miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 290. Kraków. Środa dnia 19 Października 1904 r. Rok XII.

Niedyskrecja czy zdrada?

W sobotę odbyło Koło sejmowe polskie dyskusję ściśle poufną o położeniu politycznem. Poruszano tam różne sprawy narodowe, omawiano kwestje drażliwe, wyjaśniono szczegóły polityki krajowej, które się nie nadają do ogłaszania. Nie jesteśmy wcale zwolennikami zbytniej tajemniczości w akcji politycznej; Koło polskie w Wiedniu nadużywa poprostu poufnych posiedzeń, ale nie ulega wątpliwości, że są wypadki, kiedy jawność obrad powinna być wykluczona. To też Koło sejmowe miało zapewne słuszne racje żądając dyskrecji od wszystkich uczestników sobotniego zebrania. Cóż się jednak dzieje? Oto pisma polskie zamieściły sprawozdanie z dyskusji na podstawie prywatnych wiadomości, bardzo niedokładne i ogólnikowe. Ale znalazł się dziennik niemiecki i to najbardziej wrogo dla Polaków usposobiony, który otrzymał i ogłosił zaraz w niedzielę najdokładniejsze streszczenie dyskusji poufnej, podając naturalnie wiele niedyskretnych szczegółów. Jest to oczywiście *Neue freie Presse*, organ żydowskich giełdziarzy, która, rzecz dziwna, wogóle zawsze otrzymuje najlepsze informacje z Koła polskiego w Wiedniu i we Lwowie! Dziennik ten, który jest narzędziem każdej intrygi antypolskiej, który broni najgorszych spekulacyj żydowskich, posiada współpracowników i informatorów w łonie Koła polskiego! Jest to tak samo, jakby n. p. armja walcząca miała wśród siebie ajentów nieprzyjacielskiego wojska!

Zagadkę tę wyjaśni nam przypomnienie, że w kole seimowem zasiada kilku najbliższych przyjaciół i współwyznawców giełdowego organu. Na czele ich stoi naturalnie szlachetny de Porada Rapaport, którego polski patrjotyzm tem się szczególniej zaznaczył, że p. Rapaport nie pozwalał swoich dzieci po polsku uczyć! Zasiada tam dalej inny filar Izraela: dr Byk, który tak walecznie domagał się od namiestnika, aby starostami mianował żydów. Jest wreszcie dr Löwenstein znany z przygód romantycznych i wymowy. Nigdy bowiem nie przemawia w sejmie. Jest wreszcie paru innych, mniej słynnych.

Nie ulega chyba wątpliwości, że z tych kół wychodzą zadziwiające informacje *Neue freie Presse*. Rzuca to dość dziwne światło na lojalność żydów i na tak szumnie przez nich głoszoną solidarność narodową. Ale gdzie chodzi o poparcie żydowskiego przedsiębiorstwa, tam nie istnieją żadne względy dla naszych asymilatorów!

Oświata i wojna.

Rozmowa z Warszawianinem. — Mała inteligencja starszyzny wojskowej rosyjskiej. — Zły system wychowania. — Szkoła rosyjska nie uczy myśleć. — Lenistwo umysłowe Rosjan. — Organizacja państwowa pęka. — Wojna to wskazuje w całej pełni. — Absolutyzm nie znosi dobrej szkoły. — Reformy nie dotkną szkoły. — Analogja błędów politycznych Polski i Rosji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

W niedzielę miałem miłego gościa z Warszawy.

Przed laty trzydziestu i kilku skończył warszawska szkołę Główną, był przez szereg lat nauczycielem gimnazjalnym w Królestwie Polskiem, potem, gdy zaczęto usuwać nauczycieli polskich, poświęcił się zawodowi finansowemu. W nowej dziedzinie pracy miał sposobność poznania nie tylko stosunków ekonomicznych Królestwa Polskiego, lecz i położenia Rosji samej, jej stanu umysłowego i kulturalnego.

Rzecz prosta, że rozmowa zaraz po przywitaniu zeszła na klęski rosyjskie.

— Źródłem klęsk rosyjskich jest niska inteligencja starszyzny rosyjskiej. Jenerałowie i oficerowie są nie tylko ludźmi małej nauki, lecz także niekonsekwentnego, nielogicznego trybu myślenia. Chce pan wiedzieć, skąd to pochodzi? Z przekrzywionego systemu wychowania. Szkoła rosyjska daje mało wiedzy, co gorsza, nie uczy myśleć, nie gimnastykuje umysłu. Moskal, natura próżniacza wogóle, jest pod względem umysłowym bardziej leniwym, niż pod względem fizycznym.

Rządowi, zwłaszcza rządowi absolutnemu Aleksandra III i Mikołaja II takie lenistwo umysłowe społeczeństwa było i jest na rękę. Społeczeństwo umysłowo leniwe nie krytykuje, nie porównuje, nie pyta się nawet o przyczynę dolegliwości, które go trapią. Wegetuje i tworzy wygodny przedmiot biurokratyczno-żandarmskich eksperymentów. Szkody, jakie skutkiem tego ponosi organizacja państwa, podczas pokoju nie są widocznemi na zewnątrz. Są znaczne, dostrzeże je przecież tylko bardzo bystry badacz. Natomiast wojna odkrywa je i ukazuje nawet profanom. Już w wojnie tureckiej 1877 r. pokazało się, że jenerałowie i oficerowie rosyjscy nie umieją myśleć. Katastrofy przecież ta wada nie sprowadziła, gdyż przeciwnikiem był również gnuśny umysłowo Turek. W Mandżurji atoli Rosja starła się z narodem bardzo inteligentnym, który pracuje nie tylko rękoma, lecz i głową, pracuje niby mrówka, z narodem, który chowa swoich synów tak, jak Tadeusz Czacki chciał kształcić wychowańców liceum Krzemienieckiego. I dlatego Rosjanie przegrywają, muszą przegrać całą kampanję, tę i dalsze.

— Jakie następstwa tej przegranej? — spytałem.

— W warunkach normalnych — brzmiała odpowiedź — kierownicy państwa pobitego powinni się starać o podniesienie oświaty. Szkół jak najwięcej i jak najlepsi nauczyciele — oto jedyne lekarstwo. Rozumny, wykształcony naród, który wie, co to jest praca i co to jest obowiązek, wyda z swego łona rozumnych jenerałów oraz świadomych swego zadania oficerów.

Ale dobra szkoła i wysoki stopień oświaty nie chodzą w parze z absolutyzmem, gdyż podcinają ten ostatni w korzeniach. Rozumne, wykształcone społeczeństwo nie ścierpi tyranji żandarmerji i samowoli administracji, która więcej jest policją, niż administracją. Absolutyzm rosyjski będzie wprowadzał reformy, lecz drugorzędne i powierzchowne, obliczone raczej na zamydlenie oczu obywateli, niż na istotny ich pożytek, a tem samem na pożytek państwa. Do głębi społeczeństwa nie sięgnie, systemu wychowania nie zmieni, gdyż więcej, niż tryumfów japońskich, boi się krytycznego prądu w własnem społeczeństwie.

— Zdaniem dyrektora — pytałem dalej — Rosja nie wyciągnie nauki z obecnej wojny?

— Nie! Dynastja i biurokracja mają wspólny interes w utrzymaniu absolutyzmu i nadal. Co ich obchodzi przyszłość narodu rosyjskiego? Dbają tylko o teraźniejszość, poza tem nie troszczą się o jutro. Niech pana zresztą to nie dziwi! A czy my w XVII wieku i w pierwszej połowie XVIII braliśmy do serca klęski, czy umieliśmy zabezpieczyć granicę południowo-wschodnią? Nie! Trzeba było dopiero katastrofy w 1772 r., pierwszego podziału, by stworzyć Komisję Edukacyjną i szereg reform zasadniczych. Rosja do takiej katastrofy ma jeszcze sporo czasu, lecz przyjdzie ona niezawodnie. Jest dziwna analogja na punktach zasadniczych polityki zagranicznej między Rosją i Polską. I Rosjan za lat 200—300 spotka ten sam los, który jest teraz naszym krzyżem...

Po krótkiem milczeniu rozmowa zeszła na inne tory.

WOJNA.

Ostatnie walki.

Bitwa pod Jantaj, — bo inaczej trudno ją nazwać, — toczy się dalej. Kuropatkin nie dał jeszcze za wygranę i zebrawszy ostatnie swoje rezerwy, uderzył jeszcze raz na centrum japońskie. Wątpić jednak można, aby mógł uzyskać poważne rezultaty, bo najpierw poniósł olbrzymie straty, a powtóre wojsko jego jest straszliwie zmęczone 10-dniowym bojem. Przedewszystkiem chodzi mu raczej o efekt moralny. Jego rozkaz dzienny, wywołał w Petersburgu



nadzieję, może nawet pewność zwycięstwa, tymczasem pierwsze walki skończyły się zupełną porażką Kuropatkina, który zamierzał dotrzeć do Liaojanu, a musi teraz bronić Mukdenu.

Dla lepszego zorjentowania się w wypadkach, podajemy mapę placu boju. Rzeka Szakho (Szakho) oznaczona, ale nie nazwana na mapie, jest dopływem Tajtse-ho i przecina kolej około Szahopu w odległości jakich 30 kilometrów od Mukdenu. Tam też toczyła się i toczy najgorętsza bitwa, a pozycje nad rzeką są kolejno zdobywane i odbierane przez obie strony.

Obrazki z wojny.

Odwrót. Wrażenia szpitalne.

Na dworze, koło 5 i pół, zaczął się ruch. — Spokojnie oczekiwałem na wóz, który obiecał mi przysłać doktór i który miał mię zawieść do szpitala w Siaolincach. Przez otwarte drzwi widziałem przebiegających śpiesznie Chińczyków i otoczone dziećmi chinki. Raptem wpada do fanzy jeden z lekarzy, krzycząc: „Panie! prędzej! wychodź pan stąd! Już wszyscy chorzy poszli. Prędzej, prędzej — na Boga — wioska ta jest już pod strzałami!" Włożyłem pośpiesznie szablę, rewolwer i, osłabiony straszliwie, wyszedłem z fanzy, kierując się na lewo, dokąd szli wszyscy. Uszedłem może z 60 kroków, gdy straszny huk dał się słyszeć: to granat rozerwał moją fanzę na drobne kawałki. Wtedy stało się coś dziwnego: wszyscy chorzy, w ich liczbie i ja, zaczęli biedz: wozy lazaretowe, wozy obozowe, konie, ludzie — wszystko skłębiło się i uciekało w szalonym popłochu. Wskoczyłem na jeden z wozów obozowych i patrzyłem poza siebie; granaty z hukiem pękały nad wsią. Widocznie Chińczycy zawiadomili w nocy Japończyków, że rezerwy są we wsi, bo walili na pewne.

Ale jeszcze mrok był, gdy rezerwy wyruszyły na pozycję; zostali tylko chorzy i lekarze. Żołnierz-posługacz starszego doktora, w chwili, gdy pośpiesznie zbierał rzeczy swego pana, padł śmiertelnie raniony odłamkiem szrapnela. Miałem teraz to, czego mi brakowało wczoraj; byłem na linji ognia pod granatami... Po niejakim czasie panika przeszła, wszyscy się uspokoili: nie było już łamiących się wozów, wściekle szarpiących koni, ludzie szli spokojnie, acz szybko. Zeskoczyłem z wozu i szedłem z innymi. Doktór, widząc, że mogę iść, poradził mi, żebym, nie czekając na wóz, szedł piechotą do szpitala. — Usłuchałem rady i poszedłem... Czułem się bajecznie zmęczony, głowa znów mi silniej latała, ziemia drżała pod stopami, szedłem wciąż... Drogę na Saolincy znałem dobrze, przechodziłem ją przedtem kilkakrotnie. Właziłem w rzeki po pas, odszukując w pamięci, w których miejscach jest bród. Pamiętałem dobrze. Nie zdejmowałem butów, bo dna rzek górskich są kamieniste i można porznąć nogi na nic... Wolałem, po każdem przejściu, wylewać wodę z cholew; kładłem się więc na brzuch i podnosiłem nogi do góry — woda bulgotała mi w butach, które miały tę zaletę, że były nieprzemakalne. I tu znów przekonałem się, że każda rzecz ma dwie strony: dobrą i złą — gdybym miał buty dziurawe, daleko prędzej osuszyłbym nogi.

Po drodze spotykałem pułki, idące na pozycję. Cztery ich naliczyłem. Zaczepiano mię po drodze, pytając o nowiny; wszędzie budziłem wrażenie swoją bezustannie kiwającą się głową. Starałem się przejść koło nich jak najprędzej, ale długie to były linje do przejścia, bo pułki szły w wąskich kolumnach, a szły właśnie w tę dolinę, najpilniej ostrzeliwaną, gdzie huczały i pękały granaty. Wyczerpany zupełnie, przebyłem 8 wiorst w trzy godziny, a zdawało mi się, że idę szalenie prędko. W Saolincach odrazu trafiłem na oddział Czerwonego Krzyża, zwróciłem się do doktorów, którzy bardzo gościnnie mię przyjęli; przebrano mię w suchą, świeżą bieliznę, dano bromu, zalecono spokój i kazano leżeć. Przebyłem tam cały piątek.

Przy mnie umarł, leżący tam, kapitan Z.

Znoszono ciągle rannych: ten otrzymał postrzał w głowę, ten w brzuch, tamten w rękę, ów w nogę; rany były najrozmaitsze — ciężkie i lżejsze — ci jęczeli, inni głośno rozmawiali dość wesoło, kpiąc z otrzymanych ran. A bitwa trwała ciągle, kanonadę słychać było bezustannie.

W sobotę dnia 26 sierpnia, wysłano mię dalej na wozie. Droga była straszna: 6 wiorst do Wanbataju jechaliśmy 18 godzin; po krótkim odpoczynku wyruszyliśmy do Liaojanu. W niedzielę przyjęto mię do 16-go szpitala polowego; znalazłem tam doktorów: Dziurlikowskiego i Wabnera z Warszawy. Choroba moja sprowadzała ciekawych lekarzy; badano mię i pytano bezustannie. Na drugi dzień już bitwa zaczęła się niedaleko Liaojanu, 16-ty szpital ruchomy wypadło zwinąć, przeniesiono mię do I szpitala ruchomego.

Tu przypadkowo spotkałem bliskiego krewnego, serdecznego przyjaciela i powiernika swoich myśli, Wacława Taczanowskiego, o którym po drodze udzielano mi sprzecznych wiadomości. Był nieprzytomny, mając przestrzeloną głowę na wylot; stąd już razem z nim dostałem się do pociągu sanitarnego nr. 13. We czwartek zrana przybyliśmy do Charbina, wieczorem wyprawiono nas do I głównego szpitala w Charbinie, skąd hrabia Orłowski osobiście w piątek zrana zabrał nas do swojego oddziału sanitarnego. Tu znaleźliśmy mnóstwo znajomych. Zajęto się nami ogromnie serdecznie. Taczanowski, pielęgnowany jak źrenica w oku, zmarł 6 września w południe. Mnie komisja przyznała 6-miesięczny urlop do Warszawy i leczenie na koszt skarbu. Wciąż kiwając głową, oczekuję na zatwierdzenie tej decyzji. (Jak wiadomo, zatwierdzono już tę decyzję komisji i autor listu jest już w drodze do Warszawy).

Prócz mnie i Taczanowskiego znaleźli w warszawskim oddziale sanitarnym przytułek następujący "praporszczycy": Stefan Ogilba, Bronisław Perzyński, Czesław Rzepecki, który — jak twierdzi hrabia — „sitem" powinien się pieczętować, gdyż postrzelony jest jak sito, aczkolwiek naokół nieszkodliwie. Przy nas przybyli: wyczerpany Bronisław Borowy, lekko kontuzjonowany Woźnicki, wreszcie Stefan Jeżewski — z przestrzeloną nogą.

Śród oficerów są z buzułuckiego pułku: podpułkownik Baranowski: kapitanowie: Bokszczanin, Wierzbicki i Brzeziński, doktor Rosen — wszyscy na sali „oficerskiej". Na sali żołnierskiej ogromna moc naszych rodaków, chorych i rannych ciężko i lekko.

Czują się tu wszyscy pod troskliwą opieką jak w niebie!

Do prędkiego zobaczenia!

Henryk Mojkowski.

Japończyk milczy przy obcych.

W. Niemirowicz Danczenko zamieszcza w *Russk. St.* charakterystyczne opowiadanie pewnego rannego żołnierza rosyjskiego o Japończykach.

„W lazarecie u nas — opowiadał ów żołnierz — leżał jeden ranny Japończyk. Wszyscy z nim dobrze, delikatnie, a ten, szerokopyski, ciągle milczy. Siostry mu dogadzały, doktorzy cygarka mu w gębę pakowali... I myśmy próbowali — przecież to żołnierz, niby towarzysz. — A ten pysk odmie i ani słowa.

My, ma się rozumieć, o swoich interesach mówimy, o swoich zwierzchnikach... Są przecież rozmaici między naszymi... Ranni języków nie pilnują, co w myśli, to i na języku. Niejeden takiego z siebie wodza robi, że choć zaraz go z żołnierza na jenerała dawaj. On by pokazał!

Jeden z nas odezwał się o tym Japończyku: „musi być głupiec nielada, kiedy nic nam o sobie nie mówi".

Myśleliśmy, że nic nie rozumie, a ten jak się nie odwróci, jak nie spojrzy na nas z góry— jakby chciał powiedzieć: oj, hołota, hołota z was— i po rosyjsku, jak najczyściej mówi: „My nie tacy głupcy, jak ty... My przy obcych języka nie rozpuszczamy".

Co? Dobry taki Japończyk? Jaki to charakter! Tyle czasu milczał, a jak powiedział, to powiedział! — Wszystkich nas jakby z błotem zmieszał...

Tylko że umarł wkrótce — miał piersi przestrzelone. Ciągle krwią żywą pluł, jak panienka, w chusteczkę... Niema co gadać, to naród, co dba o porządek wedle siebie... Przed śmiercią list pisał do domu. Przychodził ich tłómacz i opowiadał nam, że w liście bardzo przed rodzicami naszych doktorów i siostry chwalił... I tak im nakazywał: jeżeli spotkacie rannego rosyjskiego, żebyście go pielęgnowali i wszelkiej prowizji bez odmowy dawali..."

Nowy król Saski.

Nowy król Saski Fryderyk August liczy 40 rok życia.

Natura cicha, spokojna. Wychowany bardzo starannie, jak mało który z książąt niemieckich. Do siódmego roku życia wychowywała go niejaka panna v. Elterlein. Potem dano mu guwer-

KS. MAGYAR.

„PRZEKLĘTE KAINA PLEMIĘ."

9) (Dokończenie).

Wszystkiego użyto — zapomnieli tylko o jednem...

— Raz przy stole, w napadzie dobrego humoru, śmiał się pan Rindhaut z Lili serdecznie. Opowiedział jej, jak to nisko, samochcąc, stoczył się w zepsucie jej protegowany Albert. — Wyśmiewał żartobliwie jej serce i dobroć, nad któremi z braku znajomości świata i ludzi panować nie umie rozumem zimnym.

— O Lili, Lili, śmiał się ojciec, jakieś ty jeszcze naiwne dziecko, mimo twoich lat dwudziestu! ale dobre, kochane dziecko!

— No chodź, siądź bliżej mnie! Widzisz, powoli poznasz przewrotność ludzi, ich złość i ich okropne życie.

— Lili rzuciła ojcu w odpowiedzi kilka słów. Stoczyły się zapoznane, cicho w zapomnienie.

— Ten człowiek może chory — może w sercu jego i duszy jest jaka kryta boleść?... może nie ma co jeść? — Ale te słowa przeszły bez wrażenia... Ojciec śmiał się ze swej dobrej, ale niedoświadczonej i naiwnej córki i skierował rozmowę na co innego.

— Lili poszła, pomimo tego śmiechu ojca, ukradkiem odwiedzić Wojciecha. Znalazła człowieka tego wyschniętym, chorym. Leżał na brudnej pościeli, na swoim barłogu... W piersiach mu grało, — oddychał z trudem. Powiódł na Lili oczyma, które patrzyły z głębokich dołów, do których się pochowały. Wojciechowa zarabiała praniem bielizny. Ochrzczony synek jej umarł, była wolniejszą. Dwoje chłopaków i dziewuszka strugali wykłuwaczki.

Lili przyniosła im swoje oszczędności, — codziennie pokryjomu przynosiła kawałek mięsa, we flaszce rosołu, a dla dzieci łakocie. Pobawiła dzieci, mówiła z wszystkimi, — Wojciechową ugłaskała i nieraz się z nią rozpłakała nad jej dolą... Lili wnosiła do tej nory dźwięki, jakich ci ludzie na obczyźnie nigdy nie słyszeli... Pytała się ich o wszystko i wszystko umiała jakoś wyrozumieć. Myślała jak oni... Nic ją nie dziwiło: razem z nimi cierpiała. Nie mogąc znieść niczyich cierpień, — probowała je według sił usunąć.

Wojciech nie mógł pojąć, tratowany przez wszystkich, że znalazło się serce, które go potrafiło rozumieć, odczuć jego krzywdę i razem z nim oburzać się na bezsilność jego wobec walki z ludźmi i nędzą. Z początku, nie dowierzając tej pańskiej córce, był mrukliwy, zimny, często szyderczy i opryskliwy. Ale serce Lili nie zraziło się niczem! Długo to nie trwało zresztą. W starym Wojciechu odezwało się jego dawne, z gruntu dobre i uczciwe serce! Był lepszy dla Maryny. A kiedy nieraz Lili usiadła na wyrku i mówiła mu słodkie słowa, — wezbrane szczęściem jakiemś serce jego wybuchało głośno!... Przywoływał wtedy Marynę i dzieci do siebie, całował ich, jakbym ich chciał temi pieszczotami nagrodzić, co przy nim wycierpieli. Ale Maryna nie miała do Wojtka żadnego żalu. Kochała go zawsze po swojemu, teraz tylko patrzyła na niego ze straszną jakąś litością... Ona jedna go znała, to jej Wojtek Sordyl, — i ona jedna wiedziała, czego chciał...

Nad tą norą i nad tą nędzą ich zaświeciło słońce! Lili ze swym sercem! Jakżeż się wszyscy cieszyli kiedy pytała ich o Podhale, o góry, o tamtych ludzi i obyczaje?... Wojciech kazał sobie wtedy podsuwać pod głowę poduszkę i usadzić się wyżej, jakby chciał nabrać więcej powietrza... Cieszył się... rozpierała mu radość serce. Słyszał organy, jegomościa kazanie... widział tłum po sumie, jak dudniło i ruszało się bractwo, jak w mrowisku... Kazał sobie w takie chwile otworzyć okno izby i kiedy wiatr świszczał i jęczał, zdawało mu się, że to ten sam wiatr halny świszczy mu wele ucha, co świszczał kiedy pędził na Surmiakowe obejście, — do Maryny. I zamyślał się... patrzył długo na Marynę, na dzieci...

Wojciech przyjął Wiatyk. Umierając prosił dobrą Lili, by pozdrowiła ojca i by ojca przeprosiła za obrazy, które mu wyrządził...

IV.

Stanął mi żywo przed oczyma obraz. Oglądałem go w jednem z bogatych zbiorów w Ameryce. Całą potęgę tego obrazu stanowiła niezrównana jego prostota. W słonecznej pożodze utopiona pustynia, na której postacie dwóch rywali. To Kain i Abel. W twarzach ich uwydatnił malarz z genjalną siłą antagonizm mających się nienawidzić dwóch braci...

Kain to oracz, robotnik, najemnik niewdzięcznej gleby, którą z wołem pospołu krwawym potem uprawia: ręce ma szorstkie i niskie czoło niewolnika...

Czasem od ciężkiej pracy oderwawszy dłonie, zawistnym okiem spogląda na brata swego Abla... Abel leży opodal, w chłodzie drzewa, i pasie mlekodajne trzody. Abel się modli: patrzy na dym ofiarny ulatujący prosto, wysoko... Czyta w gwiaździstym firmamencie — ma piękne oczy anio-

nera wojskowego, podpułkownika von Oera, który w 1888 r. wziął dymisję, aby wstąpić do klasztoru. Ten pierwszy guwerner wszczepił w duszę młodego księcia, dziedzica korony zasady głębokiej religijności.

W 1883 r. zdał Fryderyk August egzamin dojrzałości. Przez cały rok następnie pełnił służbę frontowego oficera pod sterem majora von Planitza, który teraz jest jenerałem armji saskiej.

Na wiosnę 1884 r. udał się do Strassburga na uniwersytet tamtejszy, poczem po roku znowu udał się do Lipska. Studjował prawo i umiejętności.

Od jesieni 1886 do jesieni 1887 jako starszy porucznik pułku huzarów służył pod Berlinem i tam namiętnie oddawał się sportowi wyścigowemu. Wszyscy oficerowie pułku obawiali się, że dziedzicowi korony przytrafi się groźny podczas wyścigów wypadek. Stało się to w parę lat później. Spadł z konia i zapadł na wstrząśnienie mózgu.

Z zapałem niezmiernym oddawał się także myśliwstwu. Te ćwiczenia sportowe zahartowały jego organizm. Zaraz po manewrach i marszach wojskowych jechał na polowania. W 1902 roku, polując w Styrji, spadł z konia i złamał nogę. Leżał dziesięć dni w chacie górskiej i dopiero po tych dziesięciu dniach można było przewieźć go przez Sahbury i Monachjum do Drezna.

Wnet po tem nieszczęściu spotkało go drugie: uciekła mu żona Ludwika z nauczycielem Gironem.

Zaręczył się z arcyksiężniczką Marją Ludwiką, córką wielkiego księcia Toskańskiego w dn. 24 czerwca 1891 r. Dnia 21 listopada tegoż roku odbył się ślub w Burgu Wiedeńskim. Specjalny trybunał ogłosił rozwód dnia 11 lutego 1903 r.

Z owego małżeństwa przyszło na świat sześcioro dzieci, trzech synów i trzy córki.

Obecny następca tronu ks. Fryderyk August Jerzy urodził się 15 stycznia 1893 r.

Dzisiejszy król Saski awansował, rzecz jasna, bardzo szybko na szczeblach karjery wojskowej. Miał rok jeden, gdy dziadek, król Jan zamianował go komendantem brygady. Ale stopnia wojskowego jeszcze nie miał. Dopiero 25 maja 1877 r. w dwunastą rocznicę urodzin otrzymał stopień porucznika w pierwszym, przybocznym pułku grenadjerów. Dnia 1-go kwietnia 1883 r. złożył książę uroczystą przysięgę wojskową. — Z górą dwa lata służył w piechocie, potem w kawalerji, aż wreszcie 8-go kwietnia 1888 r. został kapitanem piechoty i szefem kompanji. Jako major dowodził bataljonem grenadjerów. W roku 1890 otrzymał jako pułkownik dowództwo pułku strzelców.

Jego wychowaniem wojskowem na wyższych stopniach kierował sam król Albert, jeden z najlepszych jenerałów drugiej połowy XIX wieku. Dnia 20-go września 1894 r. został książę Fryderyk August jenerał-majorem i komendantem brygady piechoty. Na wiosnę 1898 r. zamianowany jenerał-porucznikiem i dywizjonerem, objął w 1902 r. dowództwo 12-go (saskiego) korpusu armji.

W Austrji jest właścicielem pułku, rekrutującego się z Polaków w Galicji (nr. 45).

Rada miasta.

Reforma statutu.

Całe poniedziałkowe posiedzenie rady, było poświęcone rozpatrywaniu wniosków komisji statutowej co do reformy statutu miejskiego. Projekt tych zmian nie wyszedł z inicjatywy rady, ale powstał wskutek polecenia sejmowej komisji gminnej, która zażądała opinji rady co do następujących punktów: utworzenie specjalnego senatu dyscyplinarnego dla urzędników miejskich: rozszerzenie kompetencji komisyj i sekcyj; uchwalanie wydatków nadzwyczajnych dopiero po wynalezieniu odpowiedniego pokrycia. Wykluczenie od obieralności dostawców miejskich.

Komisja statutowa zgodziła się na utworzenie senatu dyscyplinarnego, który ma się składać z prezydenta miasta, względnie jego zastępcy, jako przewodniczącego, z trzech urzędników magistratu, wybranych przez zgromadzenie urzędników i z trzech radców miejskich, wybranych przez radę miejską.

Dalej uchwaliła komisja przekazać kompetencji prezydenta i sekcyj następujące sprawy:

1) Mianowanie urzędników zakładów i przedsiębiorstw gminy, z wyjątkiem przełożonych i oznaczanie dla nich, oraz dla ich wdów i sierót płac, emerytur i innych korzyści;

2) Stawianie, znoszenie i przekształcanie budowli w zakładach i przedsiębiorstwach gminnych, jeżeli wartość przedmiotu nie przekracza 10.000 koron;

3) Zatwierdzanie licytacyj lub układów o dostawę, dzierżawy i najmy dla zakładów i przedsiębiorstw gminy;

4) Rozwiązywanie w drodze dobrowolnej wszelkich kontraktów, o ile wartość przedmiotu nie przekracza 10.000 koron;

5) Zezwalanie na wyłączanie i prowadzenie procesów, wnoszenie wszelkich rekursów do wyższych instancyj, wnoszenie zażaleń do trybunału administracyjnego i zawieranie ugód;

6) Umarzanie należytości nieściągalnej;

7) Nadawanie stypendjów i miejsc fundacyjnych;

8) Mianowanie sędziów polubownych;

9) Oznaczanie emerytur i innych korzyści dla urzędników i sług gminy, dla ich wdów i sierót, jeżeli co do prawnego wymiaru tych poborów nie zachodzi żadna wątpliwość;

10) Nadanie przynależności, jeżeli z ustawy służy ubiegającemu się o nią prawo.

Co do trzeciego punktu postawiony został wniosek, aby wnioski, mające na celu wydatki budżetem nie przewidziane, uchwalone być mogły przez Radę miejską jedynie po wysłuchaniu opinji prezydenta i sekcji skarbowej.

Co do czwartego uchwalono, aby wyjęte były od wybieralności osoby, które wchodzą w stosunki prawne z gminą, jako przedsiębiorca lub dostawca, tudzież osoby, które prowadzą z gminą stałe interesa kredytowe.

Na tle tych wniosków rozwinęła się dość ożywiona dyskusja, której głównym epizodem było starcie pomiędzy p. Daszyńskim, a dyrektorem Staniszewskim. P. Daszyński skorzystał naturalnie ze sposobności, aby wygłosić jedną ze swych zwykłych mów, nie bardzo związanych z porządkiem dziennym. Żądał on głównie rozszerzenia prawa wyborczego dla wszystkich „dorosłych mężczyzn i kobiet“ w gminie zamieszkałych. W sprawie wykluczenia dostawców, zaznaczył mówca, że to nie zda się na nic, bo można gminę oszukać przez podstawienie trzecich osób.

Ale jeżeli już nie możemy się uchronić od oszustów, to przynajmniej powinniśmy mieć pewną oporę w przepisach, że tak powiem w tablicach ostrzegających przed złodziejami. (Wesołość). Bo doszło już do tego, że pewien radca miejski czuł się obrażonym, gdy mu powiedziałem, że to nie idzie, by on dostarczał gminie robót i sam siebie kotrolował; powiedział mi, że tego w statucie niema! W ten sposób zaciera się granica między interesem publicznym a prywatnym, a że na szkodę gminy, to nie ulega kwestji, bo żeby ten filantrop-geszefciarz dokładał do gminy, takiego warjata tu w Krakowie nie znajdzie. (Wesołość), Dlatego powinna ta zasada *incompatibilitas* zostać wprowadzona, a w takim razie należy ścigać nietylko dostawców owsa i siana i dzierżawców, ale i bankierów, którzy gminie pożyczają pieniędzy. Przy takich wielkich interesach małem cygaństwem więcej można zarobić, niż na sianie i owsie. A przytem na sianie i owsie ludzie się znają, ale na interesach finansowych nie.

Tu trzeba zatem zasady *incompatibilitas* ściśle przestrzegać. To właśnie był mój dodatkowy wniosek, przyjęty przez komisję, by wykluczyć od wybieralności osoby, które prowadzą z gminą interesa handlowe.

Powiedziano na to, że gmina robi interesy z instytucjami finansowemi. Zgodziłbym się na to, żeby i to jakoś unormować, ale nie można wykluczyć wszystkich funkcjonarjuszów bankowych. Nie kryłem się z tem co do p. Staniszewskiego, mimo całego szacunku dla jego osoby, że uważam za *incompatibilitas*, gdy on jako wiceprezydent kontrolował siebie, jako syndyka Kasy oszczędności. Możemy jasno oznaczyć stosunek ten Kasy oszczędności do rady gminnej, nie mam nic przeciwko temu, aby dla miejskiej Kasy oszczędności zrobiono pewne wyjątki.

Nie mam złudzeń co do moralności kapitału, kapitalizm przedrze się przez gąszcz paragrafów. Ale jeżeli wprowadzacie *incompatibilitas*, to trzeba ją rozszerzyć i na interesy pieniężne.

R. m. Seinfeld przemawia w myśl wniosku r. m. Rottera. Odesłania do komisji. W toku mowy domaga się regulaminu do pojedyńczych sekcji komisji i utworzenia kurji ogólnej i równego tajnego głosowania.

R. m. Staniszewski czyni uwagę, że obecnie nie rozchodzi się o zmianę statutu, ale o załatwienie pisma przekazanego przez Wydział krajowy, a szybkie załatwienie nakazuje obowiązek nietylko względem naczelnej władzy, ale także i obowiązek obywatelski.

Mówca uważa rzecz za dosyć pilną, aby przystąpić do dyskusji szczegółowej, a nie odsyłać do komisji.

W dalszym ciągu mówca odpowiada na uwagi r. m. Daszyńskiego, zwłaszcza odnośnie do myśli, że dyrektor Kasy oszczędności nie powinien być radcą miejskim. P. Daszyński wyraża tę myśl bardzo często, chcąc ją niejako zasugerować opinji publicznej. Zapatrywania te jednak stoją w sprzeczności z ustawą, judykaturą sądów i władz administracyjnych, a wreszcie opinją prawną mieszkańców licznych miast na zachodzie państwa, gdzie dyrektorami Kas są i radcy i burmistrzowie miejscy, choć kontrola urządzeń społecznych, wychodząca ze sfer, które p. Daszyński reprezentuje, jest tam niezawodnie i i więcej bezstronną i więcej fachową, jak w Krakowie. Kasa krakowska jest instytucją samodzielną, o etyczno-społecznych zadaniach i jej kierownika nie należy stawiać na równi z dzierżawcami dochodów gminy, lub dostawcami owsa.

R. m. Rotter przemawia za potrzebą reformy całego statutu, za uchwaleniem odrazu punktu 3 i 4, a przekazaniem komisji statutowej punktów 1 i 2.

W dalszym ciągu przemawiali r. m. Matusiński, Gross i Daszyński, a w szczegółowej dyskusji r. m. Matusiński, Staniszewski, Daszyński, Bąkowski, poczem uchwalono wszystkie wnioski komisji statutowej z poprawkami wniesionemi przez r. m. Staniszewskiego i Daszyńskiego.

Po uchwaleniu wniosków komisji statutowej, Rada bez dyskusji i bez odczytania referatu, „en bloc“ uchwaliła wniosek sekcji I. i komisji inwestycyjnej, według którego gmina odstąpiła Towarzystwu technicznemu grunt pod Kapucynami na budowę własnego domu, w którym Towarzystwo obowiązuje się urządzić nieustającą wystawę wyrobów przemysłu budowlanego i rękodzielniczego z przemysłem budowlanym związanego.

łów i jedwabne z bezczynności dłonie. Abel, to prapradziad nadobnego pokolenia fiecistów, rozsianych na wzgórzach Sabiny i Grecji. Żyzne pola, cień palmy, zdrój świeży, namioty pełne dzieci i owiec, wszystkie skarby Arabji szczęśliwej — dla Abla... Dla Kaina jałowe pole, cuchnąca studnia i pusty namiot Arabji przeklętej... Tam on żyć będzie i myśleć... A kiedy po dokonanej zbrodni, na tułactwie, znędzniała żona powije mu synów — to jeden z nich spłodzi spartańskich ilotów — drugi niewolników rzymskich — trzeci średniowiecznych pańskich poddanych, a czwarty dzisiejszy proletarjat. I każdy potomek tej przeklętej Kainowej rasy rodzić się będzie z najemną ręką, szyją zgiętą do jarzma, a grzbietem urobionym do bata.

Dzieci Abla będą rosły swobodnie wśród róż Saaronu i winogradu Eudadji. Przeigrają życie, kołysani dostatkiem, ćwiczone we władzy. Dla Ablów rozkoszny powiew oazy — przeklęte Kainowe plemię niech pali i wędzi symun jałowej pustyni...

Te myśli bijące z obrazu — przypomniał mi ten stary Wojciech... Tysiączne dziś mamy rodzaje Ablów... Zdaje się, że możnaby ich zapytać, gdzie jest wasz zgłodniały brat Kain?..

KONIEC.

ZE ŚWIATA.

Śmierć księżnej Asturji. Z Madrytu donoszą, że w poniedziałek zmarła tam na paraliż serca siostra króla, księżna Asturji, która poroniła.

*

Statyści teatralni. Kwestją dnia jest obecnie w Paryżu walka, jaką rozpoczęli statyści teatralni z przedsiębiorcami, którym zarzucają wyzysk i nieuwzględnianie wszelkich ich żądań. Przed kilku dniami odbyło się zebranie, w którem wzięło udział przeszło 290 osób. Główne żądania wiecowników okazały się następujące: skasowanie pośrednictwa i wyznaczenie wynagrodzenia minimalnego. Zebranie tem się najbardziej wyróżniało od wielu innych, że odbywało się w nocy, statyści bowiem, kończąc późno swoje zajęcia w teatrach, dopiero przed północą mogli stawić się w oznaczonem miejscu. Obradowano do trzeciej nad ranem. Minimalne wynagrodzenie oznaczono za wieczór: na franka dla mężczyzn i dwa franki dla kobiet. Zgromadzenie uchwaliło utworzyć przy giełdzie pracy specjalną „sekcję statystów“.

* *
*

O aresztowaniu Kleinów, morderców Sikory, podaje ajencja Havasa następujące bliższe szczegóły: Już od kilku dni zwrócono uwagę na Kleinów, zamieszkałych w Paryżu w domu przy Rue Saint Denis, gdzie wynajęli mieszkanie pod nazwiskiem Kuhn. Kilku lokatorów tego domu poznało ich jednakże na podstawie rysopisów zamieszczonych w dziennikach i dozorca domu doniósł o tem policji. Natychmiast zjawił się na miejscu szef biura policyjnego w towarzystwie tłómacza. Klein w końcu się przyznał do swego nazwiska. Żona jego oświadczyła, iż jest niewinną, a prawdziwymi mordercami są prawdopodobnie sąsiedzi ich. Oni przybyli do Paryża tylko z obawy, że we Wiedniu mimo ich niewinności zostaliby jako podejrzani uwięzieni. Pakunki ich skonfiskowano.

Kleinowie zostaną wydani władzom austrjackim.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Piotra z Alkantary i Pelagji panny; we czwartek Przeniesienie św. Wojciecha i Ireny panny męczenniczki.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 9, zachód przypada o godz. 4 minut 41, długość dnia godzin 10 minut 32.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Kalwarja w rękach żydowskich. „Kalwarja Zebrzydowska będzie wnet nazwana Kalwarją żydowską. Dziś rozbiegła się wieść wesoła po okolicy, że Kalwarję nabył od p. Brandysa. p. hr. Dębicki, ale zaraz na drugi dzień przyszła złowroga wieść, że dobra Kalwaryjskie kupił pewien bogaty żyd z Krakowa i ta wieść pochodzi z poważnych źródeł. Panowie, szlachta polska — to miejsce święte i sławne w Polsce, Kalwarja, która miała za właścicieli Zebrzydowskich, później Czartoryskich; nie dopuście do tej okropności, aby Kalwarja, ta Jerozolima wystawiona na polskiej ziemi — stała się żydowską — wieśniacy okoliczni pewnieby grunta orne pokupili, a skarb arcyksięcia w Izdebniku chce podobno zakupić lasy sąsiednie, ale potrzeba tylko, by ktoś nie dopuścił żyda do kupna, a jeżeli już kto z Panów te dobra kalwaryjskie zakupił od p. Brandysa, niechaj je rozparceluje między katolików, gdy tych dóbr sam trzymać nie zechce, ale niechaj nie dopuszcza żyda do spółki, bo jak słyszymy ma być firma polska, ale właściciel prawdziwy żyd, który na odpustach, przez propinację, tartak wodny, młyn etc. świetne będzie robił interesa. Inne gazety polskie powinny tę wiadomość niestety smutną powtórzyć, a może jeszcze uda się ochronić Kalwarję przed okupacją żydów.

Tarnów 17 października. Strejk lekarzy.— Według zapowiedzi komitetu lekarzy strejk wybuchł wczoraj w niedzielę. Jakby w odpowiedzi na to udał się zarząd Kasy chorych z przedstawieniem telegraficznem całej sprawy do Namiestnictwa. Namiestnictwo zaś poleciło telegraficznie tut. starszemu lekarzowi powiatowemu drowi Zygmuntowi Dzikowskiemu objęcie na razie agend lekarzy Kasy chorych. Pomocnym mu będzie jeden z lekarzy wojskowych.

Wszędzie ich pełno! Tutejszym żydom za mało było całej dzielnicy, zwanej Grabówką, Rynku i innych ulic, gdzie ich było pełno. Zapragnęli także wcisnąć się na ulicę, dotąd przez nich nietkniętą i dlatego najspokojniejszą i najpiękniejszą w mieście. I udało się im. Bo oto dowiaduję się, że piękną realność, złożoną z dwóch domów i pięknego ogrodu przy ul. Seminaryjskiej, własność pani Sch. nabył jeden z tutejszych semickich potentatów finansowych za niską stosunkowo kwotę 114.000 k. A no będzie na tej ulicy zaraz weselej i przyjemniej.

Konkurencję sobie robią. Mamy w Tarnowie aż cztery t. zw. kantory wymiany, będące małymi bankami. Trzy z nich nb. żydowskie należą do rodziny Maschlerów, co jeden to innego, a dwa powstały dopiero w ostatnim tygodniu. Jak na Tarnów, to cztery kantory-banczki trochę za dużo.

Z niedzieli. Sezon zabaw, przedstawień i odczytów rozpoczął się, to też nie brakło ich wczorajszej niedzieli. W katolickiej „Pracy" był odczyt na temat: „Kilka uwag o Kościuszce". Sympatyczni miłośnicy sceny dawali w kasynie przedstawienie amatorskie, w skład którego weszły: „Dzieci Muzy", komedja w 1 akcie Fr. Domnika, „Pierwsza chmura" bluetka jednoaktowa A. Steckiego i „Teodolinda", jednoaktówka z niemieckiego. Amatorzy spisywali się świetnie, a połączyli *utile cum dulci*, bo dochód z przedstawienia, dość wielki, przeznaczyli na zakupno ciepłej odzieży dla dzieci robotników katolickiego towarzystwa „Praca". W „Sokole" bawiła się ochoczo blisko setka Milusińskich, bo wczorajszą zabawą zaczęły się właśnie sezonowe niedzielne zabawy dziecinne. Nawet „towarzysze" dali znać o sobie i obradowali w lokalu swym nad stosunkiem sejmu do ludu robotniczego i nad drożyzną.

Na pomnik Kościuszki. Dnia 25 września b. r. urządzili tutejsi akademicy wieczorek, z którego dochód przeznaczyli na rzecz mającego stanąć w Tarnowie pomnika Kościuszki.

Po odtrąceniu wydatków okazał się czysty dochód w kwocie 150 koron, którą komitet złożył na ręce tutejszego „Sokoła", zastrzegając sobie użycie tej kwoty na inny cel patrjotyczny, lub humanitarny, gdyby budowa pomnika Kościuszki w Tarnowie nie doszła do skutku. Sądzimy, że pomnikiem Kościuszki powinien się zająć w pierwszym rzędzie „Sokół" — którego niejako patronem jest bohater z pod Racławic.

Tarnowska szkoła ogrodnicza wyszła z krakowskiej wystawy ogrodniczej zwycięsko i z trofeami wróciła do domu. Dostała bowiem dyplom honorowy za warzywa, dyplom zasługi za drzewka i owoce i medal srebrny za przeroby i wina owocowe. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że nagrody te są tylko drobnem uznaniem tej pracy, jaką grono łoży na podniesienie kultury sadowniczo-ogrodniczej i dobre fachowe przygotowanie swych wychowanków.

Nekrologja. W Tarnowie zmarła Aniela z Terleckich Ostoja Aczkiewiczowa, wdowa po obywatelu ziemskim, oficerze r. 1846, przeżywszy lat 88. *(i).*

Kronika lwowska. Przed odsłonięciem pomnika. Konny oddział Sokoła lwowskiego weźmie udział w pochodzie przy odsłonięciu pomnika.— W dniu odsłonięcia pomnika (30 b. m.) będzie plac Marjacki przez cały wieczór oświetlonym elektrycznie lampami łukowemi i reflektorami. W mieście rzucono znów myśl urządzenia iluminacji kartkowej, takiej samej, jak podczas kongresu Marjańskiego. Kartki przeznaczone na ten cel przedstawiają portret wieszcza i niebawem już ukazać się mają w sklepach. — Z kilkunastu miast galicyjskich nadeszły zawiadomienia, że członkowie miejscowych kół T. S. L. gremjalnie wezmą udział w odsłonięciu pomnika.

Kliniki lwowskie. W sprawie ustalenia sposobu pokrywania nadwyżek w kosztach utrzymania chorych w klinikach, tudzież w sprawie zwrócenia funduszowi krajowemu kwot poniesionych zaliczkowo na te nadwyżki po koniec r. 1903 odbyły się w dn. od 12 do 15 b. m. w Wydz. krajowym konferencje wysłanych w tym celu delegatów ministerstw skarbu i oświaty z delegatami Wydz. kr. i reprezentantami namiestnictwa. Obrady doprowadziły do porozumienia między oboma czynnikami. Na sobotniej konferencji zgodzili się reprezentanci rządu dać na poczet zaległości w styczniu 1905 — 100.000 koron, zaś na przyszłość na bieżące potrzeby rząd płacić będzie kwartalnie po 25.000 koron. Rachunki dotychczasowe zostały uznane i do końca bieżącego roku mają być obliczane koszta szpitalne na dotychczasowych zasadach, od 1 stycznia 1905 mają być obliczenia zmienione, nie podług taksy, lecz podług rzeczywistych wydatków. Co do żądań profesorów, którzy się sprzeciwili redukcji łóżek i oszczędnościom w prowadzeniu klinik, oświadczyli reprezentanci rządu, że przedłożą te życzenia ministerstwu. Jakkolwiek więc ostateczna decyzja musiała jeszcze zostać zastrzeżoną obu ministerstwom, jednak otwarciu klinik nie stoi już nic na przeszkodzie i Wydz. kraj. uchwalił też otworzyć je niezwłocznie.

Stanisławowska Bursa. Polska Bursa im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie obchodzi w b. r. 25-letni jubileusz swego istnienia. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w niedzielę dnia 23 października b. r. w gmachu Bursy. Wydział Bursy zaprasza P. T. dobrodziejów, członków i dawnych wychowanków.

Stypendjum. Wydział krajowy ogłosił konkurs na stypendjum z fundacji imienia Antoniego Rogala Zawadzkiego w kwocie 160 koron rocznie. Ubiegać się o nie mogą ubodzy uczniowie szkół publicznych, synowie urzędników prywatnych, synowie członków kraj. Tow. wzaj. pomocy urzędników prywatnych. — Pomiędzy tymi znów, sieroty mają pierwszeństwo. Prawo nadania tego stypendjum służy Radzie nadzorczej Tow. wzaj. pomocy urzędników pryw.

Poranek Kościuszkowski w polskiej szkole w Białej. Celem rozbudzenia i podniesienia uczuć patrjotycznych młodzieży w prywatnej polskiej szkole im. T. Kościuszki w Białej, urządza grono nauczycielskie w ważniejsze rocznice narodowe uroczyste poranki lub wieczorki. Uroczystości te albo mają szerszy zakrój i wtedy biorą w nich udział prócz dziatwy szkolnej także przybyli goście, albo ograniczają się do zamkniętego kółka szkolnego.

W sobotę, 15 b. m., jako w rocznicę śmierci Kościuszki, obchodziła tutejsza szkoła pamięć tego bohatera porankiem, na którym zebrało się całe grono nauczycielskie szkoły i wszystka dziatwa.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 11 przed południem przemową dyrektora szkoły p. Mildnera, który skreślił żywot Tadeusza Kościuszki, a przedstawiwszy wspaniałe rysy jego charakteru, wezwał młodzież do naśladowania i czczenia tego patrona naszej szkoły i narodu.

Po przemowie młodzież zaśpiewała poloneza Kościuszki, a następnie jedna z uczennic klasy III. wydziałowej ze zrozumieniem i przejęciem wygłosiła poemat Ujejskiego p. t. „Pogrzeb Kościuszce".

Uroczystość zakończyło odśpiewanie przez dziatwę na dwa głosy pięknego potpourri z pieśni narodowych, poczem młodzież w podniosłym nastroju ducha rozeszła się do domów rodzinnych, aby tam w gronie najbliższych opowiadać z iskrą zapału w oku o wielkim bohaterze polskim, Tadeuszu Kościuszce.

KRAKÓW 18 października.

Mianowania w sądzie. *Gazeta Lwowska* ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych w Krakowie: Jana Wiśnickiego, dra Włodzimierza Kozubskiego, Jana Zająca, Franciszka Krawczyńskiego, Wacława Kawskiego i Władysława Łodzińskiego.

Koncert Kociana Jarosława, obok Kubelika najgłośniejszego dziś skrzypka czeskiego, urządza Towarzystwo muzyczne, jak już o tem donieśliśmy, w sali Sokoła w dniu 24 października b. r. Zainteresowanie produkcją tą wśród licznych melomanów krakowskich jest tem większe, że Kocian, który zdobył sobie już europejską sławę, zaprodukuje się przed publicznością krakowską poraz pierwszy. Popyt na bilety podobno ogromny.

Z „Sokoła". Dnia 30 b. m. w niedzielę odbędzie się odsłonięcie kolumny Adama Mickiewicza we Lwowie, w której to uroczystości weźmie też udział Sokolstwo, a to okręg lwowski gremjalnie, a inne zaś Towarzystwa przez swoich delegatów.

Wzywam przeto Druhów posiadających stroje sokole, aby zgłosili się do tej delegacji, zachęcając do jaknajliczniejszego udziału, tem bardziej, że wystąpić się ma ze sztandarem. — Zgłoszenia należy czynić w kancelarji „Sokoła", gdzie się też udziela bliższych informacji. Wyjazd nastąpi w sobotę dn. 29 b. m. wieczorem, powrót w niedzielę w nocy.

Dyrektor.

Z teatru ludowego. We czwartek „Pospolite ruszenie", Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Doskonały szczery humor daje rękojmę, że farsa ta dozna sympatycznego przyjęcia ze strony publiczności.

Egzamin państwowy dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich odbędzie się w Krakowie 31 b. m. Zgłaszać się należy do przewodniczącego komisji, dra Jordana.

Ambulatorjum ginekologiczne i położnicze rozpocznie się w starej klinice we czwartek 20, b. m. i odbywać się będzie codziennie od godziny wpół do 9-tej rano.

„Ars", salon pośredniczący w sprzedaży dzieł sztuki i sztuki stosowanej, przy ul. Brackiej 1, na pierwszem piętrze, otwarty będzie od dnia 20 b. m. we czwartek stale, w godzinach od 10 rano do 12 w południe i po południu od godz. 3 do 5 wieczorem. —

Z Muzeum narodowego. Wydział komitetu Muzeum narodowego na posiedzeniu w dniu 17 b. m. zakupił z wystawy jubileuszowej Glicensteina „Portret panny d'Annunzio" i Szczepkowskiego „Dziewki".

Kradzież. W kościele OO. Dominikanów skradziono z kieszeni Anny Gawron pugilares z kwotą 60 koron.

NEKROLOGJA.

Jan Nagel kupiec i obywatel miasta Krakowa zmarł w Krakowie d. 18 bm.

Ś. p. Marja z Morelowskich Onyszkiewiczowa, zmarła w naszem mieście dnia 13-go b. m. przeżywszy lat 70. Pogrzeb odbył się w sobotę 15 b. m. Zmarła jaśniała wielkimi przymiotami serca i charakteru, głęboką wiarą, bogobojnością i miłością ojczyzny. Straciwszy kilkoro dzieci i owdowiawszy w młodym stosunkowo wieku nie upadła na duchu. Sama niepospolicie wykształcona, poświęciła się edukacji synów i wychowała ich na zacnych obywateli. Bóg dozwolił Jej doczekać sędziwej starości. Cześć dla tej zacnej matrony była ogólną; ciężko dotknęły rodzinie towarzyszy ogólne współczucie. Pozostawiła dwóch synów: Tadeusza, naczelnika rachunkowości w miejskiej Kasie oszczędności i Józefa, kasjera miasta Krakowa. Zmarła była siostrą p. Ludwika Morelowskiego, dyrektora Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu i p. Juljana Morelowskiego, radcy apelacyjnego przy sądzie krajowym wyższym.

We czwartek 20 października: „Pan Jowialski" kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy).

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę 19 października: „Skromny Kazimierz", krot. w 3 akt. Mars'a i Desvallières (ceny miejsc zniżone).

Z sali sądowej.

Batkówna przed sądem.

Drugi dzień rozprawy.

We wtorek rano przeprowadzono najpierw oględziny miejsca zbrodni. O godzinie 9-ej udał się cały trybunał przysięgłych wraz z obrońcami i oskarżoną, oraz niektórymi świadkami do domu na placu Groble l. 19, w celu dokładnego obznajomienia się z rozkładem mieszkania.

Objaśnień na miejscu udzielała sama obwiniona oraz świadkowie, mieszkający wówczas w wymienionym domu.

Przed kamienicą na Groblach zebrały się tłu-

my publiczności, zaciekawione przybyciem trybunału.

Po rozpatrzeniu się w rozkładzie mieszkania, powrócił trybunał o godz. 10 na salę rozpraw, gdzie pan Bogucki na żądanie przewodniczącego podał szkodę, poniesioną z tytułu skradzenia garderoby na 32 koron.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadka Adolfa Allermanna, kupca, który sprzedał śp. Boguckiej znalezioną w rzeczach oskarżonej materję nankinową, o której Batkówna twierdzi, że otrzymała ją od poprzedniej służbodawczyni. Świadek stwierdził pod przysięgą, że materji tej nigdy śp. Boguckiej nie sprzedawał, wobec czego prokurator oskarżenie co do kradzieży zredukował.

Swiadek Anna Żuchowicz, służąca w tej samej kamienicy, zeznaje, że oskarżona pewnego dnia powiedziała do niej, że sobie palce sama przecięła w czasie siekania mięsa.

Świadek stwierdza dalej, że obwiniona była dziewczyną złą i zazdrosną i gdy np. pewnego razu jakiś żołnierz rozmawiał z niemi, Batkówna ugryzła ją przez zazdrość w rękę.

Następny świadek Katarzyna Wojas, również służąca zeznaje, że oskarżona o swoim państwie nigdy inaczej się nie wyraziła jak tylko „te kleryki!" Raz, gdy świadek skarżył się przed Batkówną, że pani jej bardzo nad nią przewodzi, oskarżona powiedziała wówczas do niej: „że nie pozwoliłaby na to, aleby panią biła i rąbała czemby miała w ręku".

Przesłuchiwany świadek pani Paulina Waśniewska, sąsiadka ś. p. Boguckiej zeznaje, że zmarła często skarżyła się na Batkównę, że jest gburowata i lekceważy sobie obowiązki. Pewnego dnia wyraziła się ś. p. Bogucka do świadka, że ma przeczucie, że ją ta służąca zabije. Na pytanie czy możliwe, było aby zmarła pierwsza poczęła bić służącą i czy była gwałtownego temperamentu, świadek bierze gorąco zmarłą w obronę zaznaczając, że ś. p. Bogucka była kobietą słabą i nerwową, ale nigdy gwałtowną.

Dalszy świadek Anna Pyrcak występuje przed sądem w towarzystwie żołnierza policyjnego, obecnie bowiem znajduje się w aresztach miejskich. Batkówna siedziała podczas śledztwa w jednej celi z Pyrcakówną i opowiadała wtedy, że palec skaleczyła sobie sama.

To samo zeznaje świadek Filipina Gębkówna również aresztantka.

P. Józef Mohr, ajent policyjny, który dokonał aresztowania Batkównej w Ostrawie zeznaje, że oskarżona, badana przez niego, przyznała się, że pani swej wyrwała z ręki siekierę i nią uderzyła ś. p. Bogucką kilka razy w głowę, przyczem stylisko się złamało.

Jak wiadomo z toku rozprawy, oskarżona przeczy temu teraz stanowczo, mówiąc, że pani swej siekierą nie uderzyła, lecz ta złamała się w chwili, gdy pani biła ją siekierą po plecach.

Św. Maciej Batko, stryj i opiekun oskarżonej, korzysta z prawa przysługującego krewnym oskarżonej i uchyla się od złożenia zeznania.

Św. Bronisławy Wyrobowej, która nosiła mleko do pp. Boguckich, nie przesłuchiwano z powodu nieobecności, natomiast odczytano jej zeznania.

Batkówna, o ile świadek zauważył, była dziewczyną z gruntu złą, a na parę dni przed dokonaniem morderstwa wyraziła się do Wyrobowej, że nie byle jak się z panią swą rozejdzie.

Sw. Szymon Bauminger, żyd, właściciel kamienicy na Placu Groble l. 19, zeznaje, że o ile wie, pani Bogucka była kobietą nader łagodną i nigdy nawet nie podnosiła głosu na służącą.

Sw. Bartłomiej Krawczyk, lokator w domu na Groblach, zeznaje podobnie.

Św. Michalina Zarzycka, służyła u pp. Boguckich przez dłuższy czas i przez ten czas nigdy nie doznała najmniejszej krzywdy ze strony swych służbodawców.

Przew.: I dlaczegóżeś stamtąd odeszła?

Świadek: Ano trafiało mi się wyjść za jednego, więc odeszłam.

Świadek Ludwika Adamczyk, obsługiwała przez pewien czas pp. Boguckich, lecz nigdy nie słyszała, aby któraś ze służących żaliła się na złe obchodzenie się pani ze swemi służącemi.

P. Wiktor Syruczko, nauczyciel gimnazjalny, znajomy pp. Boguckich od lat czterech, mieszkał przez pewien czas w tym samym domu, bywał dość często w mieszkaniu państwa Boguckich, lecz nigdy nie zauważył, ani też nie słyszał, aby pani Bogucka źle się obchodziła ze swemi sługami.

Następnie przesłuchano świadka Antoninę Kuczmierczyk,

Po przesłuchaniu tego świadka zarządził przewodniczący półgodzinną pauzę, po której zawiadomiono Trybunał, że świadek p. dr. Kasparek wyjechał do Lwowa przed dwoma tygodniami, strony zatem zgodziły się nie wzywać tego świadka do rozprawy.

Następnie odczytano zeznania reszty świadków, nie wezwanych do stawienia się na rozprawę.

Między innemi zeznania służbodawców Batkówny z Ostrawy Polskiej, którzy stwierdzają, że Batkówna była dziewczyną złośliwą i z dziećmi obchodziła się w sposób niedelikatny, bijąc je.

Następnie odczytano doniesienie, sporządzone przez tutejszą dyrekcję policji.

Z doniesienia tego wynika, że w dniu 1-go czerwca b. r. zawiadomiono policję, że w domu na Placu Groble l. 19, zaszedł wypadek pobicia.

Po przybyciu na miejsce wypadku zastano śp. Bogucką ciężko ranną, która zdołała jednak wskazać sprawczynię morderstwa w osobie swej służącej Annie Batkównej.

Potem nastąpiły wywody rzeczoznawcy dra Wachholca.

Opisuje on rany dostrzeżone na ciele zamordowanej, w czasie sekcji dokonanej w dniu 13 czerwca b. r.

Fotografja głowy zamordowanej, przedstawia straszny widok. Na głowie znajduje się mnóstwo ran mniejszych i wielkich.

Wielki palec lewej ręki, rozcięty na dwie części.

Wszystkie naczynia krwionośne były zupełnie pozbawione krwi, którą zmarła utraciła z powodu wielkiej ilości ran. Skonstatowano nadto złamanie podstawy czaszki. Utrata krwi i złamanie podstawy czaszki, mogły stać się powodem śmierci, ponieważ jednak złamanie to nie sprowadza śmierci w tak krótkim czasie, przeto przyjąć należy, że istotnym powodem śmierci ś. p. Boguckiej był zupełny upływ krwi.

Oględziny, dokonane na oskarżonej, wykazały starą bliznę na ręce, pochodzącą ze zranienia, w każdym jednak razie rana ta istnieć musiała na szereg tygodni przed dokonaniem morderstwa.

Na plecach oskarżonej nie znaleziono najmniejszego śladu uderzeń, które musiałyby istnieć, gdyby oskarżona otrzymała uderzenie silne obuchem.

O godzinie 2 po południu odroczono rozprawę do godziny 4.

Rozprawa popołudniowa.

Po przerwie dwugodzinnej trybunał zgromadził się powtórnie i przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi.

Oskarżyciel zaznaczył, że ofiarą okrutnego mordu ze strony swej służącej padła kochająca żona i matka. Nikt ze sąsiadów nawet nie przypuszczał, by tak straszny dramat rozegrał sie pod ich bokiem; krzyk ofiary przypisywali zwykłemu nieporozumieniu między panią a służącą i dopiero na krzyk dziecka zamordowanej pospieszyli na miejsce wypadku, lecz już zapóźno.

Zbrodniarka po dokonaniu strasznego czynu zbiegła, a aresztowana w kilkanaście dni później przyznała się, że pani swej siekierę wyrwała i nią zadała swej służbodawczyni pierwszy cios. Gdy raniona poczęła krzyczeć, rozbestwiona dziewczyna uderzyła ją raz drugi i trzeci, tak, że nawet grube stylisko się złamało. Nie poprzestała jednak na tem, porwała ostry tasak, biła nim leżącą ofiarę, dopóki nie ucichły jęki nieszczęśliwej.

Obecnie oskarżona zeznania swoje zmieniła twierdząc, że panią swą zamordowała w obronie własnej. Usprawiedliwienia tego jednak przyjąć nie można choćby z tego względu, że ś. p. Bogucka była kobietą słabą i do obronienia się przed nią nie potrzeba było uciekać się aż do zabójstwa.

Dalej opisuje mówca przebieg morderstwa zaznaczając, że przeciw podsądnej przemawiają również zeznania świadków oskarżona była dziewczyną zupełnie zepsutą i krnąbrną, podczas gdy ś. p. Bogucka była istotą cichą, chorowitą i spokojną. Że oskarżona nie działała jedynie w wielkiem rozdrażnieniu, lecz także w zamiarze zamordowania swej pani, dowodzi fakt, iż bezprzytomną zamknęła w mieszkaniu, uniemożliwiając w ten sposób dostęp do rannej i konieczny ratunek. Gdyby bowiem ś. p. Boguckiej pośpieszono natychmiast z ratunkiem, byłaby żyła, jak się wyrazili panowie rzeczoznawcy. Również, gdyby Batkówna pani swej zabić nie chciała, nie biłaby jej tasakiem i nie pastwiła by się w tak straszny sposób nad swą ofiarą. Prócz tego oskarżona odgrażała się przed świadkami, że z panią swą nie byle jak się rozejdzie.

Nie ulega też wątpliwości, że oskarżona dopuściła się kradzieży tak na szkodę pp. Boguckich, jak swych poprzednich służbodawców.

Następnie przemawiał dr Leopold Caro, rzecznik strony poszkodowanej, podnosząc w swej przemowie łagodność ś. p. Boguckiej, oraz niechęć dziewczyny względem swej pani, objawioną przed ową kobietą, roznoszącą mleko. — Przemowę swą zakończył mówca wezwaniem do przysięgłych, by przy wydawaniu werdyktu kierowali się jedynie sprawiedliwością bez najmniejszych względów dla oskarżonej.

Obrońca oskarżonej dr Włodz. Lewicki w mowie swej zaznaczył niedolę służących, które za skromnem wynagrodzeniem znosić muszą wszystkie kaprysy i humory pań, niekiedy bardzo nerwowych. Praca jest ciężka, niekiedy wynagradzana bardzo skromnie.

W dalszym ciągu swej przemowy starał się obrońca wykazać niemożliwość wypadku morderstwa, popierając swe twierdzenie dowodami np. takimi, że oskarżona w dniu dokonania zbrodni zgłosiła się do służby, podając swe prawdziwe nazwisko i t. d. Morderstwo trzeba zatem — według zdania obrońcy — wykluczyć, a przyjąć należy fakt zabójstwa.

Tu obrońca zwraca uwagę na zaniedbane wychowanie obwinionej, co może jest głównym powodem zbrodni.

„Gdyby kto zajął się wychowaniem Batkówny, kończył mówca, nie mielibyśmy dwóch ofiar, bo i obwiniona jest ofiarą, straconą również dla całego społeczeństwa".

Po kilkuminutowej pauzie, zabrał jeszcze głos prokurator dr. Obtułowicz oraz dr. Caro, poczem nastąpiło resumé, po ukończeniu którego udała się ława przysięgłych na naradę w celu wydania werdyktu. Pytań było trzy: dwa główne, jedno w kierunku morderstwa, drugie co do popełnionej kradzieży oraz trzecie ewentualne w kierunku zabójstwa.

Po przeszło godzinnej naradzie, sędzia przysięgły p. Ciompa ogłosił werdykt.

Na pytanie pierwsze główne, czy oskarżona Anna Batkówna winną jest że w dniu 1 czerwca 1904 roku Annę Bogucką w zamiarze pozbawienia jej życia w ten sposób siekierą i tasakiem poraniła, że wskutek tego śmierć Anny Boguckiej nastąpiła — odpowiedzieli sędziowie przysięgli **7 głosami tak, 5 nie.**

Na pytanie ewentualne w razie zaprzecz. pierwszego pytania głównego, czy oskarżona winna jest, że w dniu 1 czerwca 1904, wprawdzie nie w zamiarze zamordowania, lecz w innym zamiarze nieprzyjaznym, Annę Bogucką w ten sposób siekierą i tasakiem pobiła, że wskutek tego śmierć nastąpiła, odpowiedzieli **12 głosami tak.**

Na pytanie drugie główne, czy oskarżona winną jest, że w roku bieżącym, bez zezwolenia posiadaczy zabrała na swą własność rzeczy wartości łącznej powyżej 50 koron, odpowiedzieli **12 głosami tak** z oznaczeniem szkody poniżej 50 koron.

Następnie przemawiali jeszcze: prokurator, dr Caro, oraz obrońca, poczem trybunał udał się na naradę w celu wydania wyroku.

O g. wpół do 10 w nocy ogłosił przewodniczący wyrok, skazujący Annę Batkówną na **10 lat ciężkiego więzienia** z postem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę popełnienia zbrodni.

Obrońca zastrzegł 3 dni do namysłu dla oskarżonej.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Port Artura.

Petersburg 18 października. Skuteczny atak na t. zw. „Pagórek leśny o którym doniesiono wczoraj, wykonały — jak donoszą z kompetentnego źródła — wojska jenerała Meyendorfa.

Londyn 18 października Z Czifu donoszą, że twierdza jest obecnie codziennie bombardowana. Japończycy zajęli kilka pozycji wewnętrznego obwodu.

Poseł japoński o wojnie.

Londyn 18 października. W rozmowie z zastępcą Biura Reutera oświadczył pos. japoński Hajashi, że strata w ludziach w ostatniej bitwie w Mandżurji jest straszną. „Wszyscy ubolewamy z tego powodu. Ale czy można temu zaradzić? Wszyscy, którzy znali okoliczności, wśród których wojna wybuchła, musieli przewidywać, z jaką stanowczością wojna z naszej strony będzie prowadzoną i muszą przyznać, że jedna

jest w tej wojnie ewentualność dla nas, to jest: dalej ją prowadzić. Nie jest rzeczą Japonji osądzać, czy przyszedł czas na pośrednictwo pokojowe; jest to rzeczą rządu carskiego. Jedną rzeczą, o której nie wolno zapominać, jest to, że my nigdy nie myśleliśmy wojny tej prowokować“.

Następnie omawiał poseł dalsze operacje w Mandżurji i dodał: „Pod pewnym względem jest zima w Mandżurji lepszą dla operacji wojennych, niż lato. W zimie transporty zapasów i amunicji są o wiele łatwiejsze. Ważnym punktem, który musimy zająć, jest Tienlin. Jeżeli to osiągniemy, wtenczas nic nie będzie mogło wstrzymać naszego marszu na Charbin“.

Mówiąc o doniesieniach z Tokio, że tamtejsze koła dyplomatyczne poruszają konieczność pokoju, podniósł Hajashi, że rewelacje podobne mogła spowodować humanitarność, obudzona strasznymi wynikami obecnych walk. „Obecnie jest jednakże za późno ubolewać nad tymi wypadkami. Należało je przewidzieć i przeszkodzić im“.

Starcie nad Szaho.

Paryż 18 października. Aj. Havasa donosi z Mukdenu pod datą 17 b. m.: Rosjanie zdobyli dzisiaj o godz. 5-tej rano napowrót swe stanowisko, na lewym brzegu Szaho, po morderczej walce na bagnety i gwałtownym ogniu, który trwał przez cały dzień poprzedni. Japończycy prawdopodobnie skutkiem zmęczenia stawiali słabszy opór niż zwykle. Rosjanie zachęceni powodzeniem, przeszli natychmiast do kroków zaczepnych.

Londyn 18 października. Biuro Reutera otrzymuje z głównej kwatery wschodniej armji rosyjskiej obszerne sprawozdanie o bitwie nad Szaho. Według tego sprawozdania marsz tej armji rozpoczął się jeszcze d. 5 b. m. równocześnie z marszem armji zachodniej. Celem armji był Liaojang. Spodziewano się, że nieprzyjaciel będzie się bronił między Jantajem a Banjapudza. Rosyjskie wojska otrzymały ostre napomnienie, aby nie szczędziły trudów i szły naprzód pełne nadziei zwycięstwa. Usposobienie ludzi było wyborne. Wkrótce weszły wojska na teren górzysty, gdzie je już oczekiwali Japończycy.

Dnia 7-go doniósł jenerał Rennenkampf, że dotarł do Tajtseho.

Admirał Rożdiestwieński.

Petersburg 18 października. Admirał Rożdiestwieński zamianowany został jeneralnym adjutantem cara.

Petersburg 18 października. Admirał Rożdietwieński, który został zamianowany jeneralnym adjutantem cara, pozostaje nadal na stanowisku komenderującego admirała drugiej eskadry Oceanu Spokojnego.

Pięćdziesięciolecie bombardowania Sebastopola.

Petersburg 18 października. Z okazji pięćdziesięciolecia pierwszego bombardowania Sebastopola, wydał car Mikołaj reskrypt do wojsk na ręce w. ks. Michała Mikołajewicza, w którym zawiadamia, że dla weteranów, którzy brali udział w oblężeniu Sebastopola, będą wybite medale pamiątkowe, oraz że z okazji imienin następcy tronu wszyscy kapitanowie i rotmistrze, którzy w r. 1877/8 odznaczyli się, mianowani będą podpułkownikami.

Depesze nocne.

Walki w ostatnich dniach.

Wczorajsze wieczorne pisma berlińskie przyniosły wiadomość z głównej kwatery rosyjskiej, jakoby centrum japońskie zostało złamane, a Rosjanie odnieśli wielkie zwycięstwo, które decyduje o losie całej kampanji. Wiadomości te, podane przez *Berl. Tgbl.* i *Berl. L. Anz.* nie mają potwierdzenia w dzisiejszych depeszach.

Sprawozdawca wojenny *N. Fr. Presse* odmawia w dzisiejszym numerze znaczenia powodzeniu rosyjskiemu w niedzielę i poniedziałek i twierdzi, że mimo wszystko, do tej pory Japończycy są górą.

Tokio 19 października. (Urzędownie). Dnia 16-go (niedziela) oddział japoński pod dowództwem jenerała brygady Yamady, posunął się naprzód celem wzmocnienia wojsk lewej armji, które zaatakowały nieprzyjaciela na północ od Szahopu. Oddział Yamady pobił nieprzyjaciela koło Wei-hio-loutsu, przyczem zdobył **dwa działa** z jaszczykami. Następnie oddział ten odparł nowy atak koło Santaukautse, poczem cofnął się na swe pierwotne stanowisko. O godz. 7 wiecz. został oddział ten przez dywizję rosyjską osaczony. Po zaciętej walce — piers w pierś — udało się oddziałowi przedrzeć przez szeregi nieprzyjacielskie i zająć dawne swe pozycje. Tymczasem jap. artylerja straciła większość swych koni i obsługi i musiała pozostawić **dziewięć dział polnych i pięć innych.** Nieprzyjaciel stojący naprzeciw japońskiego centrum, otrzymał posiłki. Straty japońskie w niedzielę wynosiły mniej więcej 1000 ludzi.

Marszałek Oyama donosi, że w nocy z 17 na 18 b. m. Rosjanie dwukrotnie wykonali silne ataki na prawe skrzydło lewej armji, jako też kilka słabszych ataków na środkową i prawą armję. Wszystkie ataki zostały odparte. Nieprzyjaciel, pozostawiwszy na placu masy zabitych, cofnął się.

Petersburg 19 października. (Tel. wł.) *Birż. Wied.* dowiaduje się z Charbina z wczoraj: W nocy na d n. 17 (poniedziałek) Rosjanie postąpili naprzód, wypierając Japończyków z sześciu pozycyj, przyczem zdobyli **8 dział.** Japończycy zajęli ponownie silne stanowisko na wzgórzach. Dn. 17 o godz. 2 popoł. Rosjanie zaatakowali te pozycje i zdobyli je, zabrawszy przytem **18** dział polnych i **8** szybkostrzałowych.

Londyn 19 października. (Tel. wł.) Dzienniki twierdzą, że Rosjanie zmuszeni są do atakowania tylko dlatego, by osłonić odwrót głównej armji i umożliwić usunięcie z Mukdenu wielkich nagromadzonych zapasów.

Tokio 19 października. (Reuter) Rosjanie osaczyli w niedzielę (16 b. m.) kolumnę Yamady i zabrali jej **14** dział.

Rosjanie koncentrują się obecnie na froncie armij Oku i Nodzu. Oczekują **dalszej walnej bitwy.**

Londyn 19 października. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze, a jak telegraficznie donoszą także i amerykańskie, wyrażają pogląd iż pomimo kilku powodzeń, Kuropatkin poniósł klęskę. Jedno lub drugie szczęśliwe posunięcie, nie zmieni dotychczasowej sytuacji, wytworzonej od 10 b. m. Zresztą depesze ros. nie zupełnie zasługują na wiarę. Oyama wcisnął się niby klinem między pozycje rosyjskie i Kuropatkinowi nie pozostaje nic innego jak odwrót.

Londyn 19 października. Biuro Reutera donosi z Tokio z wtorku 18 b. m. godz. 3·30 po południu: Rosjanie wykonali gwałtowny atak nocny na pozycję jen. Oku, a również w nocy na pozycje jen. Nodzu i Kurokiego, **zostali jednakże wszędzie odparci z wielkiemi stratami.**

Raport Sacharowa.

Petersburg 19 października. (Urzędownie). Jenerał-porucznik Sacharow telegrafuje do sztabu jeneralnego z wczoraj: Według otrzymanych sprawozdań przedsięwzięli Japończycy w nocy na d. 17 (poniedziałek) b. m. atak na prawe skrzydło naszych wojsk. Wszystkie ataki odparliśmy. W ciągu tego dnia nasze wojsko zajęło wieś Szlancia nad rzeką Szaho na zachód od Szakhopu. Nieprzyjaciel ostrzeliwał gwałtownie odebrane mu pozycje koło tej wsi i zaatakował jedną pozycję na izolowanym pagórku Putilow. Tu przyszło do bardzo zaciętej walki na bagnety. Kilku oficerów, którzy się rzucili na nieprzyjaciela, chcąc dać przykład wojsku, padło pod bagnetami Japończyków. Rany poległych po obu stronach są dowodem rozpaczliwej walki. Wieczorem 17 i w ciągu nocy na 18 (wtorek) pochowaliśmy poległych Rosjan i Japończyków z honorami wojskowymi. Z ruchów widać, że Japończycy koncentrują znaczne siły przeciw centrum naszemu. Na naszem lewem skrzydle 17 b. m. nic szczególnego nie zaszło.

Straty.

Petersburg 19 października. (Tel. wł.). Jak donoszą tutejsze dzienniki, ks. Jaime burboński, znajdujący się przy armji rosyjskiej spadł z konia, przyczem odniósł ciężkie pokaleczenia.

Londyn 19 października. (Tel. wł.). *Morning Post* donosi z Szanghaju, że straty rosyjskie w walkach nad Szaho wynoszą 17.000 zabitych i około 80.000 rannych.

Port Artura.

Londyn 19 października. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Czifu, że jenerał Stössl zmuszony był cofnąć się już z miasta i fortów na korzystne pozycje na górze Liaoteszan, gdzie zgromadził dużo amunicji i zapasów. Na tej pozycji Stössl na czele 10 tys. ludzi będzie się mógł trzymać jeszcze choćby pół roku.

Wiadomość ta, jako pochodząca z Czifu, nie znajduje tu wielkiej wiary.

Eskadra bałtycka.

Fakkehjerd 19 października. We wtorek o g. trzy kwadranse na 3-cią popołudniu sześć okrętów rosyjskiej eskadry, a mianowicie trzy pancerniki, dwa torpedowce i 1 okręt transportowy przejechały tędy w kierunku północnym.

Nadużycia w administracji rosyjskiej.

Berlin 19 października. (Tel. wł.) *Berl. Ztg* donosi z Odessy, że w tamtejszych magazynach floty czarnomorskiej odkryto wielkie nadużycia. Brakuje mianowicie węgla, prowjantu i amunicji. Naczelnego komendanta floty, komendanta Sebastopola i dyrektora warsztatów okrętowych oddano pod sąd. Car nakazał jaknajściślejsze śledztwo i w razie udowodnienia winy surowe ukaranie winnych.

Tokio 19 października. (Tel. wł.) Mikado zwołał sesję parlamentu na dzień 28 listopada.

Londyn 19 października (T. wł.). *Daily Mail* donosi, że rząd rosyjski zakupuje w Anglji za pośrednictwem firm niemieckich wielkie ilości węgla w najlepszym gatunku. Węgiel ma być dostarczony w przeciągu sześciu tygodni do najważniejszych portów morza Śródziemnego.

TELEGRAMY.

Komisje sejmowe.

Lwów 19 października. (Tel. wł.) Komisja budżetowa przyjęła wczoraj w zasadzie sprawozdanie Wydz. kraj. w sprawie subwencji dla mającego powstać we Lwowie teatru ruskiego. W sprawozdaniu przyczyniono pewne zmiany, w szczególności zastrzeżono się, że przyszły budynek teatru używany będzie tylko na przedstawienia w języku maloruskim, ewentualnie na koncerty i bale. Wszelkie inne sposoby używania ubikacji teatru mają być wykluczone.

Następnie na podstawie referatu pos. Pinińskiego przyjęto cały budżet wydatków na teatry i sztuki piękne. Teatrowi krakowskiemu przyznano więc subwencję w dotychczasowej wysokości. W końcu przyjęto budżet lwowskiego szpitala kraj.

Przypuszczają, że do końca tygodnia komisja załatwi cały budżet.

Estetyka Wilhelma II.

Berlin 19 października. Wczoraj odbyło się tu w obecności Wilhelma II. odsłonięcie pomnika i muzeum cesarza Fryderyka. Przy tej sposobności wygłosił cesarz Wilhelm mowę, w której poruszył także obecne prądy w sztuce. — „Wprawdzie — powiedział — jestem zdania, że nowe prądy znajdują się na błędnej drodze (!), to przecież dla załagodzenia tak wrogo naprzeciw siebie stojących partyj w sztuce, zaleciłbym przedewszystkiem gruntowne studjowanie starych mistrzów, a młodzi przytem poucżą się i o prawdziwych ideałach piękna i przyzwyczają się do większej skromności i uszanowania dzieł innych“.

Pruska szykana.

Berlin 19 października. Polskie stow. sokole chciały w Berlinie odbyć konferencję, na którą przybyli zastępcy z Lipska, Bitterfeld, Sonderhausen i Berlina. Przy otwarciu konferencji przybył urzędnik policyjny i rozwiązał zgromadzenie, motywując, że chodzi tu o „polityczne“ zgromadzenie, które należało zawczasu zgłosić.

Samodzielność Alzacji i Lotaryngji.

Strassburg 19 października. Wydział krajowy Alzacji i Lotaryngji jednomyślnie przyjął wniosek o poczynienie kroków u kanclerza, by Rada związkowa przedłożyła Sejmowi Rzeszy ustawę ze zmianą konstytucji w tym kierunku, by Alzacja i Lotaryngja podniesione zostały do rzędu państw związkowych i na równi z niemi postawione.

Wiedeń 19 października. *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo cesarskie do dra Koerbera z zawiadomieniem o zamianowaniu arc. Fryderyka zastępcą prokuratora austr. i węg. Tow. Czerwonego Krzyża.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 8 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na Halę transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6218 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
na Halę transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Hali transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1038 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Hali transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.00 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Pr. 9497/4.

OBWIESZCZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy sprzętów kancelaryjnych, a mianowicie **robót stolarskich** dla Sądu powiatowego w Gorlicach, rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które mają być wniesione do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie w terminie do dnia 31 października 1904. Cena kosztorysowa wynosi 4718 Kor.

Szczegółowe wykazy sprzętów kancelaryjnych, wzory tychże i bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, w kancelaryi Prezydyum Sądu obwodowego w Jaśle i w Sądzie powiatowym w Gorlicach.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 9 października 1904 r.

3258 8 3 **Hausner.**

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski)

wyszła książka do nabożeństwa p. t.

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 3201

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza w rodzaju francuskich „Paroissien Romain" zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe 3 k. W oprawie miękkiej, w szagryn wyborowy, rogi okrągłe, brzegi złocone lub pąsowe 5 k. Toż samo z brzegami pąsowemi lub niebieskiemi a na nich lilijki złocone k. 5·50. Toż samo w skórę ecrasé, brzegi złocone lub pąsowe k. 6.

Na porto należy dołączyć 50 halerzy.

Tamże wyszedł:

Najtańszy Przewodnik po Krakowie.

Cena 20 halerzy.

LAMPKI na GROBY

w różnych kolorach, ozdobne, żelatynowe, stearyną napełnione oraz przyjmuje także lampki do nalewania po cenie przystępnej **w składzie lamp i nafty** 3280 1 4

JANA ERKERA

ulica Szewska L. 3.

Potrzebuję rządcy

ekonomicznego, żonatego, energicznego od 1 stycznia. Zgłoszenia z odpisami świadectw do 28 października. Adres: „J. N." poste rest. Kraków. 8282 1 2

Aparat fotograficzny

marki „Kodak" 13×18, z kasetami, wraz z ciemnią pokojową do rozbierania, jest do sprzedania. Wiadomość: Sukiennice Nr. 10. 8281 1 3

Dra JANA REGIECA

Zakład ortopedyi, massażu i gimnastyki leczniczej

przyjmuje do leczenia chorych ze zboczeniami w budowie, ciała, oraz z odpowiedniemi chorobami wewnętrznemi. 3178

Wyrabia gorsety, oraz inne przyrządy ortopedyczne.

Dla zamiejscowych, potrzebujących leczenia ortopedycznego

PENSYONAT.

Kraków, ul. Szpitalna 17.

OSOBA

uczciwa, łagodnego usposobienia, którejby przedewszystkiem zależało na dobrem traktowaniu, znająca się na pojedynczej kuchni i prasowaniu, jest potrzebna zaraz do prowadzenia domu przy jednej osobie. — Oferty z dokładnem opisem życiorysu i podaniem warunków przyjmuje: Zarząd parowej cegielni w Szczucinie. 3279 1 3

Na kapustę!

Beczki winówki

świeżo wypróżnione, wielkości od 100 do 300 litrów, tanio do sprzedania. — Wiadomość ulica Długa L. 44, I. piętro. 3278 1 0

Zarząd dóbr Uszew ma na sprzedaż **50 kóp**

Narybku 3277

karpia szlachetnego.

Uszew poczta w miejscu.

Magazyn mód „ANNY",

Plac Maryacki, L. 3

poleca na sezon zimowy wielki wybór modeli, kapeluszy gotowych, najnowszych fasonów, welonek i krep żałobnych, jakoteż przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące po bardzo umiarkowanych cenach. 3141 5 5

Dwie Panienki

poszukują posady bony, jedna ze szyciem, druga z nauką po ukończeniu 4-tej klasy. — Adres: Fr. Rasiński, Bochnia. 3252 3 3

Ochrona przed przeziębieniem

M. Beyer i Spółka

KALESONY DAMSKIE 3198

Krojem reformowanym

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z szarnego atłasu wełnianego	Złr. 4·50
„ „ „ podszyte flanelą	„ 7·—
Z czarnego atłasu jedwabnego	„ 10·50
„ „ „ podszyte flanelą	„ 13·—

są w każdej wielkości na składzie.

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

ELEGANCKIE PRAKTYCZNE

PRAKTYCZNE ELEGANCKIE

M. Beyer i Spółka

Codzień Nowości

w Bluzkach i Haikach damskich, Jedwabiu, Wełnie i Bawełnie,

we wszystkich kolorach i wielkościach.

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

NOWOŚCI SEZONOWE

Tylko patent. maszynką „Fenix"

można zrobić łatwo i dobrze

500 papierosów na godzinę!

Do nabycia po **3 kor.** za sztukę, w 5-ciu grubościach tutek, w pierwszorzędnych trafikach i handlach galanteryjnych, lub za poprzedniem nadesłaniem **koron 3.30** u firmy: 2890 0 0

„Howarth i Kleczeński", agencya handlowa we Lwowie.

Szkołę kroju i szycia

otwiera w Krakowie dyplomowana warszawska krawczyni. 3217

Ul. Stachowskiego L. 5 II p.

K. GŁUCHOWSKA.

Bogato zaopatrzony **Magazyn ubiorów** męskich jakoto; paltotów dziecinnych i męskich, futer, wszelkich ubrań dla Panów Studentów itp. poleca P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy, po bardzo niskich cenach.

WOJCIECH SEJMEJ Kraków, Stolarska 6. 3119 6 0

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe wina dostać do Mszy św., niech się zgłosi do ks. Kraweca Petra w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 45 h. — 86 h., tokaj (samorodne) 1 l. od K. 1.30 do K. 4 Schiler 1 l. od 48 h. do 3 K. — Hurtownie i częściowo. — Potwierdzamy: Ks. J. Kwiatkiewicz i Ks. Ant. Łętkowski z Krościenka. 3156 3 11

APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM"

H. Bartmańskiego i Spółki

Kraków, ul. Grodzka L. 22,

Skład wszelkich środków leczniczych, przyrządów chirurgicznych i ginekologicznych w wielkim wyborze,

poleca własnego wyrobu: 2846 5 8

ESSENCYĘ ŁOPIANOWĄ

znany, znakomity środek przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów. „Jedynie prawdziwa w oryginalnem opakowaniu". Flakony po 1 i 2 korony.

Ziółka piersiowe dra Seeburgera

Wyborny środek w cierpieniach piersi i gardła, usuwa nawet zastarzały kaszel, chrypkę, zaflegmienie i t. p. Pakiecik 40 hal.

OCET TOALETOWY

(Vinaigre de toilette) wyrabiany na sposób francuski, wygładza cerę i usuwa wszelkie plamy i zaczerwienienia. Rozpylony odświeża powietrze. Cena flaszki 3 kor.

Przesyłki pocztowe załatwia się odwrotnie.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ulicy św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 3199

ANGIELSKIE akcyjne TOWARZYSTWO

„CUNARD" w LIWERPOLU

przewozi **najtaniej** i **najwygodniej** pasażerów i towary **z Tryjestu do Nowego Jorku.**

Następujące parowce odchodzą z Tryjestu:

„SLAVONIA" dnia 29-go Października 1904 r.
„PANNONIA" „ 12-go Listopada „ „
„ULTONIA" „ 26-go „ „ „

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. krakowskiem

JÓZEF EILE Lwów, Brajerowska 6. 3214

Dywany Perskie

w wielkiej ilości nadeszły

do Magazynu towarów wschodnich

Dr. Nieć i Spółka

Kraków, Rynek gł. L. 25 (obok Banku Galicyjsk.)

O łaskawe zwiedzenie uprasza się. 3189 9 0

Jako nawóz jesienny

jest

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem Stern Marke **gwiazda**

należycie zastosowana, **najtańszym i najlepszym** nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny.

Fabryki Fosfatów Thomasa

St. z. z o. p. w Berlinie.

Pouczające broszurki i cenniki udziela bezpłatnie i franco tudzież **utrzymuje główny skład**

JÓZEF KARRACH, Lwów Jagiellońska 22.

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi. 2410 25 25

Ciągnienie nieodwołalnie dnia 22 października 1904 r.

Losy c. k. wiedeńsk. policyjnej Loteryi po 1 kor.

1590 wygranych pomiędzy niemi 100 głównych wartości **50.000 koron!**

Trzy pierwsze główne wygrane kor. 25.000, 5.000, 1.000 mogą być na żądanie po potrąceniu 10% podatku państwowego **w gotówce wypłacone.**

LOSY do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, kolekturach loteryjnych oraz w Administr. Działu inseratów. „Głosu Narodu". Każdy właściciel losu otrzymuje listę ciągnień gratis i franco.

C. k. Biuro Loteryi policyjnej, Wiedeń, I., Schottenring 11, (w budynku Dyrekcyi policyi). 2529 6 8

Dla

NIEDOKREWNYCH HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.